

BIURO REDAKCYI  
Kraków.-Przedm.  
Nr 188.

Cena prenume-  
raty:

Kwartalnie w Lubli-  
nie rs. 1 kop. 50.  
Z przes. poczt. rs. 2.  
Miesięcznie w miej-  
scu kop. 60.  
Numer pojed. k. 5.

# GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowe-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia

w Warszawie przy-  
muje Agentura ogło-  
szeń p.p. Rajchmana  
i Frendlera.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz druku lub  
jego miejscem jeden  
raz k. 5, na dwa na-  
stępne razy po k. 4,  
dalsze kop. 3.  
Nekrologi i rekla-  
my podwójnie.

K A L E N D A R Z

Dziś: Elżbieta Kr., Anatolii M.  
Jutro: Weroniki Panny, Kiliana M.  
Pojutrze: 7 braci M. synów Felicjy

Wschód słońca o 3 m. 44. Zach. o 8 m. 21.  
Przybyło dnia g. 7 min. 47.  
Dziś z rana było stopni ciepła 18

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudnia i o:  
3 do godziny 7 wieczorem.

## Z powodu klęski.

Wiadomo powszechnie, jak ciężki dla rolni-  
ków jest rok obecny. Najfatalniejsze warunki  
atmosferyczne stały się powodem powszechno-  
go nieurodzaju. Siew ozimin odbywał się  
wśród okoliczności nieprzychylnych, długotrwa-  
ła i bezprzykładnie ostra zima wyczerpała  
wszelkie zapasy paszy, siewy wiosenne spó-  
źnione, wegetacja z powodu upałów i suszy  
odbywała się anormalnie, zboża pożałowały i wy-  
schły, ziarna w kłosach drobne, nie wykształ-  
ciły się jak należy; na dwa lub trzy tygodnie  
wcześniej trzeba było wziąć się do sierpa i ko-  
sy, aby rozpocząć zbiór owych mizernych plo-  
nów, jakie obecny rok dał tak skąpo.

Stan taki, jest powszechny; klęska nieuro-  
dzaju nie dotknęła pewnych tylko okolic, lecz  
cały kraj, i niemożna się spodziewać nawet  
połowy tych zbiorów, jakie normalnie bywają.  
Żyto ucierpiało fatalnie, pszenica drobna, je-  
czmień i owies spalone, rzepak zimowy prze-  
padł całkiem. Rośliny okopowe, aczkolwiek  
lepiej, aniżeli kłosowe, mogły opierać się su-  
szy, jednak także pomyslnych rezultatów nie ro-  
kuja.

Do sprzedania na ogół będzie niewiele zbo-  
ża, a niewyrośnięta, mała i rzadka słoma nie  
wystarczy, na przetrzymywanie inwentarza ży-  
wego do przyszłej, daj Boże pomyslniej, wio-  
sny.

Wobec takiego stanu rzeczy, nasuwają się  
smutne pytania: z czego zapłacić podatki rzą-  
dowe, składki i opłaty gminne, raty Towarzy-  
stwa kredytowego, procenty od innych wie-  
rytelności hipotecznych, z czego utrzymywać  
parobków, fernali i całą służbę folwarczną, za-  
płacić najemników i w ogóle jak podołać  
wszystkim ciężarom, które, jak wiadomo, po-  
ważnym brzemieniem na gospodarstwach ciążą?

Zastanawiając się nad powyższymi pytaniami  
trudno opędnąć się smutnym myśleniem. Wobec  
fatalnych stosunków kredytowych w kraju, a  
raczej wobec braku przystępnego kredytu  
oraz wobec rozwielenienia się lichwy do  
niepraktykowanych rozmiarów, nietrudno uło-  
żyć horoskop, że zbliżający się rok 1890 bę-  
dzie rokiem subhastacji, wywłaszczeń i w  
ogóle dużego upadku większej własności.

Nic też dziwnego, że w obec takiej perspek-  
tywy, oczy ziemian zwracają się ku jedynej u  
nas instytucji kredytowej ziemskiej, to jest  
ku Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu,  
spodziewając się słusznie stamtąd, jeżeli nie  
całkowitego ratunku, to przynajmniej ulg pe-  
wnych i pomocy w granicach prawa i możliwo-  
ści tej instytucji.

Od pewnej grupy ziemian z gub. lubelskiej  
„Wiek“ otrzymał pismo zbiorowe z żądaniem,  
aby kwestję tę przed forum publiczne wy-  
toczyć.

„Piszcie i agitujcie—są słowa listu—aby wła-  
dze Towarzystwa Kredytowego na nasz opla-  
kany stan zwróciły uwagę. Wszakże to insty-  
tucja nasza, my wszyscy stowarzyszeni solidarnie  
odpowiadamy przed właścicielami listów  
zastawnych, my placąc kary za opóźnienia  
rat, składamy się na fundusz zapasowy, który w  
pokaźnej sumie kilku milionów rubli w kasie  
Towarzystwa spoczywa. Przez nas złożony to  
grosz i na nasz ratunek powinien być użyty,

Pragniemy, aby Towarzystwo, ze względu na  
wyjątkową i powszechną klęskę nieurodzaju,  
umorzyło nam zupełnie jedną ratę, gdyż nie  
jesteśmy w stanie takowej zapłacić, z powo-  
dów czysto losowych, bynajmniej od nas nie-  
zależnych. Nie wątpimy—powiadają dalej auto-  
rowie listu, że do naszego głosu przyłączą się  
wszyscy ziemianie i, że wpłyną na mandata-  
ryszów swoich składających władze Towa-  
rzystwa kredytowego ziemskiego, aby się wzię-  
li do działania w tym duchu i rozpoczęli bez-  
zwłocznie kroki, mające na celu zarządzenie  
ciężkiej, a powszechnej potrzeby. To, czego  
żądamy, nie przechodzi granic prawa, ani mo-  
żliwości finansowej Towarzystwa kredytowego  
ziemskiego, a mamy zasadę spodziewać się,  
zarówno po mandataryszach naszych, jako  
też i po dobrej woli szanownego prezesa dy-  
rekcyi głównej Towarzystwa, że głos nasz bę-  
dzie wysłuchany i, że zarząd instytucji uczyni  
do władzy wyższej przedstawienie, aby pozwo-  
liła umorzyć nam jedną ratę. Spodziewamy się  
też, że władze Towarzystwa wezmą się do tego  
energicznie i szybko, ponieważ zachodzi tu is-  
totne „periculum in mora“.

To są słowa listu. Cóż mamy do nich do-  
dać, kiedy zawierają w sobie samą tylko praw-  
dę i bez najmniejszej przesady malują smutny  
stan rolników w chwili obecnej? Że przyci-  
śnięci ciężką potrzebą „stowarzyszeni“ odwo-  
lują się do swojego „stowarzyszenia“, to wy-  
daje nam się zupełnie naturalnem, i nie wąt-  
pimy ani na chwilę, że głos ziemian lubelskich  
władze Towarzystwa kredytowego ziemskiego  
wezmą na uwagę. Niewątpimy też, że głos,  
któremu daliśmy miejsce powyżej, nie będzie  
odosobniony, że przyłączą się do niego i inne,  
bo klęska powszechna jest i nieominęła niko-  
go.

„Wiek“ chętnie głosy te zamieści, a my do-  
damy, że i „Gazeta Lubelska“ również chętnie  
otworzy na ten cel swoje szpalty. Od siebie  
pragnęlibyśmy dostać jeszcze jedno, a miano-  
wicie: klęska, która dotknęła posiadaczy wię-  
kszych przestrzeni, nie ominęła również i wło-  
ścian. Jakkolwiek wydatki ich osobiste i cię-  
żary, jakie ponoszą, są bez porównania mniej-  
sze, jednak fakt jest, że im bieda, zwłaszcza  
na przednówku, zajrzy w oczy. Należy i o  
nich pomyśleć, a każda uwaga i rada od osób  
kompetentnych pod tym względem, byłaby bar-  
dzo pożądana.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozkazem do ministerium sprawiedliwości,  
mianowany został sędzią gminnym z urzędu  
w okręgu IV powiatu zamostskiego Zacharyasz  
Turowiew.

## Z miasta i okolicy.

— Dowód pamięci. Dziewięćdziesiąt lat ży-  
cia, kończy w dniu 10 b. m. były inspektor  
byłej szkoły realnej w Lublinie obecnie emeryt  
zamieszkały w Radomiu, szanowny p. Jakób  
Daniewski.

Z tej przyczyny, byli jego uczniowie i ucze-  
nice z Lublina i okolicy, w liczbie osób 75,  
wystosowali do szanownego inspektora i nau-  
czyciela adres, w krótkich, ale serdecznych sło-  
wach, który podpisali wymieniając przy pod-

pisach datę, odkąd jego wykładów zaczęli słu-  
chać.

Miedzy nimi, znajdują się ludzie już w po-  
ważnym wieku będący i cieszący się szacun-  
kiem ogólnym, są też i młodszy, ale już niekto-  
rym i z tych ostatnich, włos zbierał na głowie.

Pan Daniewski przewodnik młodzieży z mi-  
nionej epoki, był nauczycielem częstokroć su-  
rowym, wymagającym pracy i wzorowego pro-  
wadzenia, ale z tem wszystkiem jako wyborny  
pedagog, zany i wyrozumiały człowiek, praw-  
y obywatel kraju i szczerzy przyjaciel mło-  
dzieży, potrafił sobie wyrobić wśród niej mi-  
łość i wysoki szacunek, których dowody spo-  
tykał na każdym kroku i doświadcza ich je-  
szcze dzisiaj, od swoich dawnych uczniów te-  
raz w większej liczbie jak i on starców.

Cześć takiemu przewodnikowi!

Do życzeń przesłanych czcigodnemu pedago-  
gowi przez jego uczniów i my jak organ lub-  
elski dołączamy swoje wyrażając nadzieję, że  
za lat dziesięć, z powodu setnej rocznicy uro-  
dzin, będziemy je mogli powtórzyć.

— Listy zastawne miasta Lublina w zeszłym  
tygodniu na giełdzie warszawskiej znajdowały  
się tylko raz jeden i notowano je po rs. 101  
za 100, bez wartości kuponu bieżącego. Spra-  
wdza się więc nasza przepowiednia, że taki  
kurs utrzyma się dłużej.

— Dahomejczycy pozostali jeszcze na dzień  
dzisiejszy, jutro zaś prawdopodobnie wyjadą  
do Radomia, a stamtąd do Łodzi.

Publiczność tutejsza codziennie ich chętnie  
odwiedza, podziwiając zręczny fechtunek tych  
dzikich, a jednak dość sympatycznych ludzi.

Kto ich nieoglądał, niech śpieszy jeszcze  
dzisiaj!

— Towarzystwo łowieckie świeżo zainauguro-  
wało swoją działalność w Warszawie czynem  
iście barbarzyńskim. Według ustawy, ma ono  
na celu ochronę zwierząt i ptaków. W d. 4  
lipca b.r., jakby dla dowiedzenia: że co inne-  
go jest ustawa, a co innego drapieżne instyn-  
kty p.p. członków—urządziło owo towarzy-  
stwo ochrony (!!!) *tir aux pigeons* i zamordo-  
wało 200 gołębi. W Niemczech za bezcelo-  
we strzelanie i niszczenie ptactwa, istnieje ka-  
ra 5 marek. Słusznie też możemy się chlubić  
mianem barbarzyńców. W smutnym tym spor-  
cie, kryje się i strona humorystyczna; członko-  
wie towarzystwa łowieckiego są zarazem człon-  
kami towarzystwa opieki nad zwierzętami.—  
*Risum teneatis!* Była ta zaraza nie dotknęła  
Lublina!

— Telegraficzne ceny zboża na głównych ryn-  
kach zbożowych państwa i w portach zagra-  
nicznych na dzień 16 (28) czerwca, tudzież  
ceny frachtów, są do przejrzania w kantorze  
naszej Redakcyi.

— Z handlu zbożem. Krasnostaw. Wskutek  
obniżenia się kursu pieniędzy, w powiatach:  
chołmskim, krasnostawskim i hrubieszowskim,  
zapanowało lekkie ożywienie w handlu zbożo-  
wym i pszenicę zaczęto wysyłać do Gdańska.

Ceny na pszenicę, owies i jęczmień zyskały  
po k. 5 na pudzie, tym sposobem pud pszenicy  
placą po kop. 95, owsa kop. 80, jęczmienia  
kop. 70. Żyto placono jak dawniej po k. 65  
za pud.

Zamostje. Ceny na zboże z pierwszych rąk  
z dostawą do Zamostja są następujące: za ko-  
rzec: pszenicy rs. 5 kop. 25, żyta rs. 3 k. 40,  
jęczmienia rs. 3 kop. 15, owsa rs. 2 kop. 65,  
tatarki rs. 4 kop. 80, grochu rs. 4 kop. 80.



W ciągu ostatnich dwóch tygodni, pszenica zyskała na korcu kop. 25 i groch kop. 15; tatarka straciła kop. 20 i owies kop. 10.

— „Gayaré” w drugim dniu wyścigów w Moskwie 4 lipca b.r. zdobył znowu 3000 rs. prócz tego srebrny kubek i medal. Inne konie p. Grabowskiego walczą w Moskwie również szczęśliwie. Nagrodę „Luninśką” wynoszącą 1500 rs. otrzymała Madame de Parabère, a klacz Celesta pocieszyła właściciela zwycięstwem „Consolation” biorąc 500 rubli. P. Grabowski w Moskwie sownie zostaje wynagrodzonym za niepowodzenia, jakich doznała stajnia sernicka w tym roku na torze warszawskim.

— **Z nad ujść Wieprza.** Żniwo żyta w okolicach ujść Wieprza na ukończeniu. Zbiór tego zboża jest o połowę mniejszy od zeszłorocznego.

Ziarno w miejscach powypalanych, nikłe. Tegoroczny zbiór żyta zaledwie może wystarczyć na siew i potrzeby gospodarskie, pomimo to ceny, nie podnoszą się, a nawet nikt się nie pyta o żyto; wreszcie jest to obojętne dla rolników, bo niemają nic do zbycia.

Ciekawe byłoby sprawozdanie o urodzajach z dalszych okolic i z Cesarstwa np. z Jelca w gubernii orłowskiej, skąd nas zasypują zbożem, a podobno, są tam jeszcze olbrzymie zapasy z lat zeszłych. Po wyczerpaniu więc tych zapasów, ceny na żyto u nas w tych miejscach gdzie ono obrodziło mogą się poprawić, a jak rachunek przekonywa, może to nastąpić dopiero po dwóch latach.

— **Od piorunu.** We wsi Majdan Stary w powiecie janowskim piorun uderzył w stodołę włościńską, która w jednej chwili zamieniła się w słup ognia, a co gorsza, że pożar przeniół się na stodoły sąsiednie, których spaliło się jeszcze dwie z ruchomościami, co spowodowało straty prawie tysiąc rubli.

W folwarku Krobonosza w powiecie chołmskim od piorunu spaliły się zabudowania gospodarcze będące własnością p. Odrzywolskiego, ubezpieczone na rs. 1320, przyczem spaliły się różne ruchomości, maszyny i t. p. oszacowane na rs. 1300, a nieubezpieczone.

— **Nadesłane.** Szanowny Panie Redaktorze! Załączam sprostowanie artykułu zamieszczonego w Nr. 147 „Gazety Lubelskiej” co do „pieniędzy w butelce”, prosząc o umieszczenie takowego: Faktu posyłania syna z pieniędzmi, ze stacyi drogi żelaznej nie zaprzeczam, lecz fakt, że pieniądze te były zakopane w butelce nie było, a poprostu syn mój przez roztrągnięcie pozostawił w pewnym miejscu powierzone mu pieniądze — i na razie bał się powiedzieć gdzie, lecz później po wyjaśnieniu, poszkodowany pieniądze odebrał i takowe wręczył mi bez żadnego faktu i wykopania.

— **Odpowiedzi Redakey:**

**Panu Cz.** Dlaczego pan nie wymienił swego nazwiska — z tego powodu nie wydrukujemy.

**Panu J. z janowskiego.** I do pana stosuje się odpowiedź powyższa.

## KOSOWO.

Na 20-cia kilometrów poniżej Mitrowicy, w samym środku bałkańskiego półwyspu, a w sercu starej Serbii, zostającej dotąd jeszcze pod jarzmem osmanliów, leży falująca pagórkami i usłana kwieciami dolina dwóch mil długości a pół mili szerokości; przecina ją obecnie droga żelazna, prowadząca do Saloniki i i bystry ruczaj Sytnica.

Kosowem polem zowie się ta dolina i stanowi, jak rzekł serbski poeta, ów „grób błogosławiony, z którego tryska życie”...

Straszny dramat rozegrał się na tej dolinie w d. 27 czerwca r. 1389-go.

Zostały po nim na polu takie masy głów ściętych, że cała dolina wyglądała niby jedna olbrzymia grzęda krwawych tulipanów, takich zaś hekatomb z ciał ludzkich nie widziano od czasów, gdy na katowskich polach rzymskie legiony Aëtiusa zgromiły hordy Atyli i od bitwy pod Poitiers, w której Karol Martel stał maurytańską potęgą.

Na Kosowem polu stanęły oko w oko dwie niezmiernie na owe czasy potęgi; trudno było policzyć nie tylko ich głowy, ale nawet zebrane z różnych stron świata narodowości.

Podobno 200,000 chrześcijańskiego rycerstwa zebrało się pod wodzą serbskiego cara Łazarza. Napłynęli oni ze wszystkich serbskich dzielnic, z Kroacji, Bośni, Banatu, Wołoszy, Albanii, Bulgarii. Rozprysnięte od śmierci Stefana Nemanidy na udzielne możnowładztwa serbskie dziedziny zjednoczyły się raz jeszcze, by wspólnie stawiać czoło tureckiemu zalewowi, który pod wodzą osmanowego wnuka, Amurata I-go, puścił zagony po słowiańskich ziemiach. Lecz niestety, nie duch je zjednoczył, lecz trwoga...

Więc oto stoją olbrzymim obozem naprzeciw 100,000 armii Amurata, zebranej z co najprzedniejszych wojowników Azji mniejszej i Libanu, wysp morza Śródziemnego i Kurdystanu, wybrzeży Czarnego morza i afrykańskich pustkowi.

Różne bardzo uczucia panują w stojących na przeciw siebie obozach w noc poprzedzającą dzień stanowczej bitwy.

W obozie chrześcijańskim goreją ognie i panuje wrzawa. Car wydaje biesiadę dla swych paladynów. Krążą więc olbrzymie „strowice” (puhary), dymią czupryny. Pewność zwycięstwa niezmierna. Jedna troska junaków w tem, aby Amurat nie wymknął się im cichaczem... Jerzy Kastriot, wódz albanczyków, a ojciec słynnego później Skanderbe'ga, zapewnia, że noga turecka nie wyjdzie cała.

Inaczej w obozie tureckim. Panuje tam wielkie skupienie i głęboka cisza. W namiocie 70-cio letniego Amurata zebrana rada wojenna. Nie spodziewano się natknąć na tak wielką potęgę...

Więc młodszy z dwu synów sułtana, Jakób-Chan-Ghazi, radzi, by naśladować przykład króla Epiru Pyrusa i jak on otoczył się słoniami otoczyć się wielbłędami.

Zbija ten projekt starszy syn sułtański, Bajazet, ponieważ wybieg taki grzeszy przeciw koranowi i osłabia wiarę w pomoc Boga...

A wielki wezyr, Ali, nie chcąc łamać głowy nad strategią twierdzi, że tak być ma, jak koran zawyrokuje. Więc otwiera na los szczęścia wielką księgę i na los szczęścia kłuje w nią kindżałem. Trafiony ostrzem wiersz brzmi: „O proroku! walcz z nami przeciw niewiernym i daj, by słabsza strona silną pobili”.

Los rozstrzygnął o postąpieniu; białobrody Amurat pada wśród otoczenia na kolana i błaga Allacha, by mu dał jutro ledz na polu bitwy jako męczennikowi za wiarę, lub jako zwycięzcy.

Tak mija noc... Ze świtem krwawego poranku sprawiają obie strony szyki. Po stronie półksiężyca prowadzi sam Amurat, mając po skrzydłach obu swoich synów. Po stronie krzyża przywodzi Car Łazarz, pod nim zaś hetman rycerstwa zięciowie jego Wuk Brankowicz i wojewoda Miłosz Obilicz, oraz król Bośni Stefan Twardko.

Od pierwszej chwili bój wre tak zacięty, że pisze kronikar turecki, Seadeddin, „brylantowe miecze robią się hiacyntami, groty zaś od spisu rubinami”...

Bój nie trwał długo, bo nim słońce stanęło u zenitu, wszystko było skończone... Ustała praca rycerska, rozpoczęła się robota kata nad tysiącami pobranego niewolnika. Nieżywno nikogo...

Z samego początku bitwy Miłosz Obilicz, pomówiony przez teścia o chęć zdrady, oczyszcza się z zarzutu w sposób, godny Mutiusa Scaevoli: wpiera się samotrzcem w sam środek osmanliów i pugnałem kładzie trupem sułtana Amurata... poczem sam rozsiekanym zostaje.

Pewien czas szala zwycięstwa waży się... — Lewe skrzydło tureków pod Jakóbe-Chanem rozbite... Lecz zawraca je do rzezi Bajazet, walcząc w pierwszym szeregu żelazną maczugą.

Nagle pierzcha z placu wojewoda bośniacki Władko Hranicz i zdradza jakoby, przechodząc na stronę tureków, Wuk Brankowicz, na co wszelako niema zgoda dowodów, choć w r. 1804 słynny Jerzy Karageorgiewicz popioły jego odkopać i na wsze wiatry rozwiać kazał, Serbia zaś cała nazywa go Efiatesem swoich Termopyłów...

Popłoch powstaje w szeregu chrześcijańskich. Car Łazarz sprawiwszy środek sił, uderza raz jeszcze, lecz koń ślizga się we krwi i pada wraz z jeźdźcem. Po krótkim boju dokoła

osoby leżącego cara, ten ostatni dostaje się w moc tureków.

Wszystko skończone!

Turcy docinają rozgromione sławiańskie rycerstwo, na tyle zaś pobojowiska rozgrywiają się dwie straszne sceny.

Kona śmiertelnie raniony Amurat, a około niego kona w mękach pocięty na ćwierci Obilicz. Wprowadzają pojmanego Łazarza. — Czausze ścinają go dla ucieśnienia gasnących powiek sułtana, ten zaś wydaje polecenie: — Pochowacie mnie na podojowisku... po prawej ręce położycie mi dzielnego Obilicza, a u nóg Łazarza...

Skonali!

Z krwią zlanego pobojowiska wylania się wstrętne postać Bajazeta, zwanego „piorunem proroka”. Po ojcu bierze tureckie, po Łazarzu serbskie berło. Lecz na drodze do tronu stoi rodzony brat Jakób...

Jeszcze nie zastygły ojcowskie zwłoki, gdy brat brata zwabiwszy do namiotu, dusić każe...

Straszne były dla ziem chrześcijańskich rządy Bajazeta. Wbrew hasłu swej młodości, „że ziemia jest ściernem, zaś człowiek nie jest psem”, by się na nią łasić robił coraz to nowe podboje. Ale w osobie Tamerlana wyrastał dlań mściciel. W 13 lat po Kosowem polu zbity na głowę pod Angorą i pojman, z rozkazu dzikszego od siebie przeciwnika osadzony w klatce i także głodem zamorzony został.

Lecz Kosowe pole stawszy się grobem Serbii stało się też kastalskim źródłem odrodzenia.

Tradycja dawniej wielkości przetrwała wieki i dzięki jej właśnie świeciła obecnie odrodzona Serbia 500 letni jubileusz wielkiego zmroku, po którym dzień błysnął...

“Kur. Codz.”

## Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Nader ciekawe zjawisko powietrzne obserwowano w d. 29 ubiegłego miesiąca we wsi Miedzyborzu, w pow. suwalskim. Zachód był czerwono-krwawy, a horyzont czysty bez najmniejszej chmurki; nagle z poza tarczy słonecznej zaczęło wypływać coś w rodzaju mgły ciemno-niebieskawe, z której formowały się tegoż koloru kule po 5, 6 i 10 sztuk na raz. — Kule te unosiły się szybkim biegiem w przestworzu jedna za drugą, niby olbrzymie bańki mydlane i to w dwóch kierunkach: jedne ku wschodowi, drugie w stronę południowo-zachodnią, a później rozplywały się, niknąc bez śladu. W miarę obniżania się zachodzącego słońca, kule zmniejszały swą drogę, a przy końcu zjawiska, trwającego około 40 minut, widziano jakby dymy, wydobywające się z poza tarczy słonecznej. Tłumie zgromadzony lud utrzymywał, że to święci Piotr i Paweł, w dzień swojego święta, ostrzegają o końcu świata.

— **Płock.**

Motyw do sztuki ludowej. Pan C. obywatel zadłużył się przeszło na 10,000 rs. Lichwiarze wystąpili z egzekucją; tymczasem z boku przyszła niespodziewana pomoc; włościanie obronili swego „pana”, zarządzili składkę i dług p. C. zapłacili w całości.

Fakt ten inaczej wygląda, niż w nowelach szkicach i zygzakach ludowych, w których właściciel dworu bywa zawsze ciemieżcą bez serca i drapieżnym zbirem czyhającym na krzywdę ludu.

## Z GAZET RUSKICH.

W górach Uralskich, w kopalni Cesarewo-Aleksandrowskiej, natrafiano na niezmiernie bogatą żyłę złotą; cztery taczki piasku dały 24 fun. czystego złota. Z rozporządzenia władzy, dentyści obowiązani będą i nadal składać urzędowi lekarskiemu coroczne sprawozdanie o liczbie kurujących się u nich pacjentów, o dokonanych operacjach, a nadto o znajdujących się u nich uczniach. o pilności tych ostatnich i o operacjach, uskuteczniionych przez uczniów. Poruszony niedawno projekt oban-derolowania syfonów i butelek z mineralnemi wodami sztucznymi i napojami gazowemi, jak teraz, przez władze, przychylnie przyjętym nie został, a to dzięki opinii ciała lekarskiego, utrzymującego, że z chwilą oban-derolowania



wód leczniczych, takowe znacznie by podniosły cię w cenie, a przez to samo nie byłby dostępnymi dla naszej ludności.

## Z ZAGRANICY.

Od d. 29 lipca do 1 sierpnia r. b. odbywać się będzie w Paryżu międzynarodowy kongres, na którym obradować będą nad kwestyą alkoholizmu; zaś na dzień 4—11 sierpnia zapowiedziany jest także kongres higieniczny. Zmarły w tych dniach w Bośni biskup katolicki, s. p. Maciej Bakowicz, cały swój majątek, wynoszący 200,000 fr., zapisał zamieszkałym w Król. Polskim męskim członkom rodziny Bakowiczów, herbu Ostoja, z warunkiem wszakże, aby byli wyznania rzymsko-katolickiego. Według zapewnienia „N. Fr. Pr.”, papież ma uważać wojnę za nieuniknioną i dlatego prowadzi układy z rządem hiszpańskim w kwestyi użyczenia mu gościnności na półwyspie Iberyjskim. Obecna szkoła lekarska stara się wszelkie choroby, trapiące ród ludzki, przypisywać zgubnemu działaniu różnego rodzaju bacillusów; jeden nawet z synów Italii, idąc za ogólnym prądem, w dziele swem p. t. „Traktat o możliwości przedłużenia życia ludzkiego do nieskończoności”, posunął się tak daleko, iż stara się wykazać, że starość jest skutkiem pewnych mikrobow, które przeszkadzają prawidłowemu odnawianiu zużytych części organizmu. O możliwości znalezienia owego mikroba starości i środków na uśmierzenie go szanowny autor traktatu nie wątpi ani na chwilę; zanim jednak go znajdzie, przyrzadził tymczasem kilka gatunków eliksiru, którym spodziewa się zniszczyć owe przeciwnające życie wymoczki. Cieszymy się więc, albowiem dzięki wynalazkowi p. Matiniconico (tak się bowiem ten przyjaciel ludzkości nazywa), żyć będziemy długie lata, uwolnieni raz na zawsze od mikrobow, które przeniosły się w głowę p. M. i wyjadły mu piątą klepkę.



Za duszę s. p.

## Maryi z Popławskich ZALESKIEJ

w d. 9 lipca t. j. we wtorek jako w 6 a rocznicę śmierci, w kościele po-Kapucyńskim odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne o godz. 9-ej rano.

## Przegląd Polityczny.

Prace delegacji austro-węgierskich są jeszcze w pełnym biegu.

Komisja spraw zagranicznych delegacji węgierskiej ogłosiła sprawozdanie, w którym wyraża pełne zadowolenie z powodu zapewnienia, zawartych w mowie tronowej, a dotyczących niezmiennego kierunku polityki austro-węgierskiej i przyjaznych stosunków z wszystkimi mocarstwami, tudzież wzywa rząd, aby istniejące przeciwieństwa ułagodził w drodze pokojowej. W sprawozdaniu znajduje się nadto w ciepły sposób wyrażona wzmianka o przymierzach z Niemcami i Włochami, „które nieprzystępne dla wszelkich dążeń przewrotnych za pomocą potężnej siły, którą reprezentują, trzymają w karchach tych, którzy swe wyłączne interesy pragnęliby przeprowadzić kosztem europejskiego prawnego porządku.” W dalszym ciągu wyraża sprawozdanie uznanie dla zasady obrony własnej państw bałkańskich i zajmuje przeciwne stanowisko wobec tak zwanego podziału sfery interesów. Prawo samoistnego rządzenia się w Serbii jest—zdaniem referentów—nienaruszalne, dopóki rząd serbski zadość czyni międzynarodowym względem, które każde państwo winno jest spokojowi

i bezpieczeństwu każdego ze swych sąsiadów. W końcu sprawozdanie wyraża uznanie dla kierunku polityki zagranicznej, który zrzeczenie, spokojnie i z godnością bronił praw i interesów monarchii,—tudzież daje wyraz uspokojeniu co do przyszłej działalności.—Na posiedzeniu komisji budżetowej odpowiadał minister Kallay na interpelacje kilku delegowanych co do Bośni i Hercegowiny, przyczem zaznaczył, że koleje w tych okolicach są wąsko-torowe i czynią zadość potrzebom wojskowym i handlowym. Tylko najwyższe posady obsadzono wojskowymi najwyższych rang, reszta personelu należy do stanu cywilnego. Stałość stosunków jest w krajach okupowanych większą, aniżeli powszechnie przypuszczano. Ciężar podatkowy, wypłacony przez ludność krajów okupowanych, jest mniejszy w porównaniu do innych krajów sąsiednich na półwyspie bałkańskim. Minister przedstawia następnie szczegółowo procedurę przy ściąganiu dziesięcin i powiada, że egzekucje rzadko się zdarzają. Handel czyni pocieszające postępy, o czym świadczą większe dochody kolejowe, tudzież utworzenie banku w Serajewie. Na polu rolnictwa zaznaczyć można, zwłaszcza w północnej części kraju, bardzo znaczne postępy. Wydatek na samo wojsko bośniackie w r. 1890 wyniesie przeszło milion guldenów, co stanowi mniej więcej 11% całego dochodu kraju.

W toku dyskusji zaznaczył Chlumecky, że Austria, wprawdzie z ciężkimi ofiarami, ale za to z najlepszym powodzeniem czyni zadość zleconej sobie przez Europę misji zarządzania Bośnią i Hercegowiną.

Komisja jednomyślnie uchwaliła wniosek referentów, aby wywody o ekonomicznym położeniu w krajach okupowanych przyjąć do sprawozdań komisji.

Na posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej przyjęto nadzwyczajny budżet armii, tudzież dodatkowe kredyty. W toku dyskusji oświadczył minister wojny, iż karabiny dla kawalerii są niezbędne, gdyż może się zdarzyć, iż kawaleria będzie zmuszona wystąpić do walki na broń palną. Mówca armii powinna być jednolita. Mówca oświadczył, iż wojska nadzwyczajnie są zadowolone z nowej broni. Minister nie uważa się za upoważnionego do wydania sądu o niemieckim karabinie Manlichera, lecz zaznacza, iż ulepszenie nie jest znaczne. Karabin wojsk austro-węgierskich nie jest droższy aniżeli niemiecki, zresztą,—powiada mówca,—nie jestem upoważniony do zdradzenia tajemnic fabrycznych. W dalszym ciągu oświadczył minister, iż na dyscyplinę ogniową zwraca się wielka staranność. Przy nowem uzbrojeniu ogół ciężaru, noszonego przez każdego żołnierza nie jest mniejszy, gdyż zmniejszenie ciężaru uzbrojenia zrównoważone zostało przez zwiększenie amunicji, a natomiast ciężar został rozdzielony odpowiedniej do celu. Wstęp oficerów rezerwy do służby czynnej minister ułatwia wszystkim, którzy na to reflektują. Powiększenie kawalerii tymczasem nie jest zamierzone, lecz ma się na celu tylko uzupełnienie jej do etatu pokojowego. Kredyty dodatkowe należało zarządzić w interesie odpowiedniej dyslokacji wojska.

Z Serbii. Młodociany król Aleksander I jest już od kilku dni „pomazańcem Boga”. Telegramy donoszą, że przy uroczystości namaszczenia entuzjazm był bardzo wielki. 101 wystrzałów armatnich oznajmiło o fakcie namaszczenia. Depesze powinszowania nadeszły prócz z Petersburga i z Białogrodu od posła austriackiego Hengelmüllera, który imieniem cesarza Franciszka Józefa wyraził

uczucia przyjaźni i życzliwości. Prezes ministrów wysłał telegramy do króla Milana i królowej Natalii, w których doniósł o dokonanej akcji namaszczenia.

Do „Pol. Courr.” donoszą z Białogrodu, że rząd serbski odwołał wysłanie na granicę wojska, gdyż według urzędowych sprawozdań z Nowego-Bazaru rozruchy są już stłumione. (G. H.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu, d. 5-go lipca rs. — kop. 8.

## Dr. Jaczewski

przeprowadził się na ulicę Krakowskie-przedmieście № 133 dom W-go Goldkraut i Żaby gdzie sklep kolonialny W-nych Zarębskiego i Siwińskiego. 509—6—1

THEATR LUBLIN.

Poniedziałek 8 Lipca

Ostatni występ karawany

## Dahomejskich Amazonek

z nad Złotego wybrzeża wyższej Gwinei w zachodniej Afryce, składającej się z 18 osób.

Karawanę Dahomejskich Amazonek oglądać można od godz. 12 w ogrodzie, od 5—10 wieczorem przedstawienia, tańce, narodowe śpiewy i bitwy.

Szczegóły w afiszach.

501—0—3

## MŁODA OSOBA

poszukuje miejsca do gospodarstwa lub zarządu domu na wieś lub w mieście. Wiadomość ulica Bernardyńska dom Vettera u Lewandowskich mieszkanie № 2. 508-3-1

## OSOBA

w średnim wieku, rosyanka, poszukuje obowiązku bony albo do zajęcia się domem. — Wiadomość w Redakcyi. 499-3-2

## Student Matematyk

poszukuje lekcyi w miejscu lub na wyjazd. Oferty przyjmuje Redakcyja. 498-3-2

## Student uniwersytetu

doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj. Adresy przyjmuje Redakcyja pod literami A. B. C. 503—3—2

Poszukuje się

## towarzyszeki

do Solca na wspólny koszt podróży tam i na powrót. Wiadomość w Redakcyi. 440—9—8

## OSPA (krowianka)

z instytutu Dra. Stępniewskiego nadchodzi co tydzień świeżo do apteki

JANA KARO

w Lublinie. 367-16—15



Świeży transport

# OBIEC PAPIEROWYCH

otrzymał i poleca **T. GŁĘBOCKI**. Lublin Królewska Nr. 202.

## WODY MINERALNE NATURALNE

wprost ze źródeł sprowadzone, oraz produkta z tychże wód jak: sole, ługi, błota i wyciągi nadeszły wprost ze źródeł

do Apteki JANA KARO w Lublinie.

O czym ma honor zawiadomić W. W. P. P. Doktorów, Publiczność i Aptekarzy. Również Apteka poleca: wyborowe grzybki **kefirowe**, które sprzedaje na porcy, wraz z odpowiednim objaśnieniem. 416—12—10

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach

### Saxlehner'a

#### WODA GORZKA

Najlepsza ze źródeł Saxlehner'a Hunyadi János według świadectw powag lekarskich

Najlepsze, najskuteczniejsze, łagodne działanie.

Nawet przy ciągłym stosowaniu, organy trawienia nie osłabiają się. Smak łagodny, wcale nie przykry. Działanie równomierne i długotrwałe. Dozy małe. Dla uchronienia naśladowań żądać należy

„Saxlehner'a Wody Gorzkiej.”

6127—441—20—5

TAPICERSKO-DEKORACYJNY MAGAZYN MEBLI

**B. MATHEWESA**

W Lublinie Krakowskie przedmieście Nr. 188 pierwsze piętro

posiada wielki wybór gustownych Kredensów, Komód, Szaf, Tualet, Bibliotek, Łóżek, garnitury czarne orzechowe, meble gięte, Lustra, Materace, Rolety, Gzymsa i t. p. Wyroby własnej fabryki z najnowszych fasonów paryskich—za dobroć takowych gwarantuje. Ceny stałe umiarkowane.

## Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

**Fr. STRZAŁKOWSKIEGO.**

## SOLEC

w gub. Kieleckiej pow. Stopnicki.

Najsilniejsze wody **siarczano-słone**, jod i brom zawierające; najskuteczniejsze przy reumatyzmie, artrytyzmie, skrofalach i obrzmieniach. Kąpiele mineralne, mułowe, parowe, masaż, elektroterapija. Baie, reuniony; muzyka, czytelnia. Droga: Kielce skąd mil 8, do rożką lub karetką pocztową. Sezon od 20 Maja do 20 Września 222-7-6

WYŁĄCZNY SKŁAD w LUBLINIE!

### PIWA i PORTERU WILANOWSKIEGO

w Handlu

#### J. L. Godeckiego

ulica Królewska № 201 w Lublinie. 500—3—2

## WODY MINERALNE

tegorocznego czerpania, oraz SOLE i ŁUGI do kąpiei nadeszły do apteki

### Lucyana Wagnera

w Lublinie.

Tamże dostać można zawsze świeżej ospy (krowianki) z Instytutów dra. Maczewskiego i dra Stępniewskiego i grzybków kefirowych. 374-12-10

Pełna ilość sztuk starej monety, zachowana w pudełku, znajduje się do odebrania w Kasałce przy nadwodzie w Warszawie. Po 2 tygodniach, moneta będzie oddana na cele dobroczynne. 497-3-2

Do wynajęcia w każdym czasie za kościołem Ewangelickim № 325

### Dom w ogrodzie

5 lub 6 pokoi z przedpokojem, spiżarnią, kuchnią o 3 wejściach.

2 lokale po 2 pokoje z kuchniami

2 pokoje kawalerskie

1 pokój z kuchnią.

492-10-5

## A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Poczętkowska dom nowo-postawiony Frycza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ, TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki, Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

## DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.